

Dr. Władysław Brodowski

# Szpitalnictwo w świetle cyfr

Mały rocznik statystyczny za rok 1938 podaje:

Na 10.000 mieszkańców posiadają łóżek szpitalnych:

Niemcy	97
Kanada	92
Australia	83
Norwegia	82
Dania	65
Łotwa	63
Czechosłowacja	54
Węgry	52
Rosja Sowiecka	28
Polska	21

Trochę to nieprzyjemnie, że tak daleko, za Łotwą, nawet za Rosją sowiecką. Niestety, i ta liczba 21 jest za wysoka dla ogromnej większości ludności polskiej. Jeżeli odrzucimy miasta wojewódzkie wraz z powiatami je okalającymi, to otrzymamy obraz następujący:

Na 10.000 mieszkańców łóżek szpitalnych posiadają:

Wojew. Kieleckie	10
„ Łódzkie	9
„ Warszawskie	7
„ Lubelskie	7
„ Krakowskie	7
„ Łwowski	7
„ Nowogródzkie	6
„ Stanisławowskie	6
„ Białostockie	6
„ Tarnopolskie	5
„ Poleskie	5
„ Wołyńskie	5
„ Wileńskie	3

tylko

„ Poznańskie 17

„ Pomorskie 19

To bardzo mało. Nieprawdaż?

## POWIATY BEZ SZPITALI

A teraz proszę rzucić okiem na podaną poniżej kolumnę powiatów, które wcale nie posiadają szpitali. (Obok podana w tysiącach liczba ludności, zamieszkującej powiat):

Jędrzejów	108 tys.
Włoszczowa	100 „
Sokolów	83 „
Postawy	100 „
Brzeski	102 „
Grybów	59 „
Maków	79 „
Ślipca	91 „
Konstantynów	90 „
Kolno	73 „
Kamień Koszyrski	95 „
Dąbrowa	66 „
Limanowa	87 „
Mielec	77 „
Myślenice	102 „
Pilno	52 „
Wieliczka	49 „
Borszczów	103 „
Kopyczyńce	38 „
Trembowla	84 „
Bóbrka	97 „
Jaworów	84 „
Kolbuszowa	70 „
Łańcut	94 „
Nisko	64 „
Rawa Ruska	121 „
Strzyżów	60 „
Oświęcim	56 „
Ropczyce	83 „
Grodzisk	36 „
Kamionka Strumiłowa	82 „
Radziechów	69 „
Zbaraż	65 „
Dobromil	94 „
Gródek Jagielloński	85 „
Lisko	111 „
Mościska	89 „
Przeworsk	61 „
Rudki	79 „

Obszar ogromnej większości tych powiatów wynosi około 1000 kilometrów kwadratowych, a niektórych jak Postawy i Kamień Koszyrski znacznie więcej, bo 2.000 kilometrów kwadratowych. Jakże to dotrzeć do szpitala? Komunikacja przeważnie licha, a i w sąsiednich powiatkach szpitale wprawdzie są, ale małe, biedne... Czyż można z ciężko chorym jechać tyle świat drogi?

## SZPITALI BEZ WANIEI

Jest zatem źle, ale to jeszcze nie wszystko. Z 545 Zakładów leczniczych, których działalność analizuje dr. Bujalski (dr. Jerzy Bujalski „Rzut oka na stan i działalność zakładów leczniczych na podstawie sprawozdań za r. 1934/35”) zaledwie 253 posiadają pracownie roentgenologiczne! a przecież szpital bez Roentgena, to dziś cokolwiek... dziwnie wygląda. Ale to jeszcze nie wszystko:

w 51 szpitalach brak kanalizacji. 37 szpitali czerpie wodę ze studni, nie mając zbiornika i rozpraszania wody rurociągami. Do 6-ciu szpitali dowozi się wodę beczkami, a do jednego dowodzi się wodę beczkami ze stawu.

W Buczaczu, 11-to tysięcznym mieście, jest szpital, obsługujący powiat o 140 tysiącach ludności. A jakże. Całych 23 łóżka. Tylko bez wanny i bez pralni. To ciekawe, gdzie oni biorą bieliznę: w kuchni szpitalnej, a może na sali operacyjnej w przerwach pomiędzy pracą lekarską?

W Czortkowie, pięknym 19-to tysięcznym mieście o powiecie 80-ciu tysięcznym jest szpital na 47 łóżek, ale w całym szpitalu nie ma wanny.

W Stopnicy, niewielkie to miasto, ale powiat 153-tysięcy, jest szpital na 45 łóżek. Wyróżnia się tem, że naczystości wynosi się ze szpitala kubelkami!

Taki stan był w roku sprawozdawczym 1934/35. Dziś po trzech latach, prawdopodobnie jest znacznie lepiej. Powinno być lepiej. My jednak tego sprawdzić nie możemy. Dlatego też byłoby dobrze, gdyby odpowiednie władze ministerstwa opieki społecznej wyjaśniły:

Ze w wymienionych powyżej miastach powiatowych szpitale się budują; że te 290 szpitali, które Roentgena nie posiadały, już je otrzymały; że do żadnego szpitala nie wozą się wody beczkami. Ani w Sandomierzu, ani w Krasnymstawie... Ze we wszystkich szpitalach są wanny. Ze te kubelki w Stopnicy przeszły już do historii...

## NIEDOSTATECZNE WYSIŁKI

Wysiłki, które dotąd czyniliśmy, są mówiąc delikatnie, niedostateczne. Pozwalają one zaledwie z trudem utrzymać liczbę łóżek na dotychczasowym poziomie. Inaczej mówiąc, powiększamy ilości łóżek w miarę wzrostu ludności i jakoś otrzymujemy stan 20, czy 21 łóżek na 10 tysięcy mieszkańców, a i to według technicznych optymistycznych zestawień małego rocznika statystycznego, gdy naprz. zestawienia dr. Bujalskiego mówią o spadku łóżek...

W komisji sejmowej mówi się o 60.000 łóżek, których nam brak. Mówi się dla usprawiedliwienia naszej beczynności. Bo wybudować 60.000 łóżek byłoby dziś istotnie w Polsce trudno. Ale my chcemy tylko 20.000. Na razie wystarczy. Ale żeby były. Prędko. W ciągu 5 lat!

## WYJAŚNIENIA W sprawie konkursu „CO TO JEST MILION?”

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisania przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zadość tym warunkom, będzie rozpatrywana dołącznie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Zadanych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przebiegała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?” — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny”.

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny”, Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u

## PUSTE SZPITALI

Nie tylko jest źle, i nie widać poprawy z ilością łóżek szpitalnych, ale i te, które posiadamy, nie są zapełnione:

Z 22.571.870 dni leczenia, którymi Polska rozporządzała w roku 1934/1935 (licząc pracę jednego łóżka na 330 dni w roku), wykorzystano 18.796.872. Przy naszym niesłychanym ubóstwie w łóżka szpitalne nie zostało wykorzystane 3.774.998 dni leczenia.

Dlaczego? Bo ludność za szpitale nie ma czym płacić. Nie zapełniają się szpitale przede wszystkim w województwach rolniczych: w Poznańskim pustych łóżek było 30 proc., w Nowogródzkim 26 proc., w Poleskim 33 proc., Lubelskim 34 proc., Wołyńskim 26 proc., Pomorskim 29 proc.

## CHORY SYSTEM

Zatem nasz system, według

którego rozmieszczamy chorych w szpitalach jest wadliwy, jest chory. Jest małpowaniem wzorów obcych, wzorów z bogatych społeczeństw zachodnio-europejskich, dla których zagadnienie braku szpitali, czy zagadnienie trudności dostania się ciężko chorego do szpitala, nie istnieje. Jest systemem bez idei, bez oparcia o poczuć polskiej rzeczywistości. Krzywdzącym. Obciąża on kosztami leczenia te kategorie ludności, które płacić nie mogą, i zmusza je do godzenia się z kalectwem, którego można uniknąć, z cierpieniem, które można usunąć, a nawet z przedwczesną skutkiem braku ratunku, śmiercią.

Mieczysław Jerzy Pączkowski

# Sprawy pracownicze na ratuszu

Wśród powodów list kandydatów w grudniowych wyborach samorządowych w stolicy zwracały na siebie uwagę zgłoszone w niektórych okręgach t. zw. listy pracownicze. Wystawienie ich było wielkim nieporozumieniem, a właściwie mówiąc niezrozumieniem sytuacji. Pomijając nawet wybitnie polityczny charakter wyborów i nastroj wyborców, należy rozumieć, że obecnie toczy się zacięta i decydująca walka pomiędzy starymi, bardzo powoli ustępującym z pola, hasłami demokratycznymi - liberalnymi i młodym, nowym światopoglądem nacjonalistycznym. Kto nie określa wyraźnie swej przynależności i swego miejsca w tych zmaganiach się światopoglądów, ten z góry skazany jest na poniesienie klęski. Zupełnie słusznym jest z czołowych działaczy ruchu zawodowego pracowników samorządowych określić w swym wywiadzie w „Kurierze Porannym” zgłoszenie list pracowniczych jako „ciężki błąd i wielkie nieporozumienie”. Głoszenie pięknych nawet może celów gospodarczych bez równoczesnego wyraźnego wskazania jakimi drogami można je osiągnąć, jest tylko pustym frazesem, na lep którego dzisiaj już wyborcy nie pójda.

Jednak zgłoszenie kandydatur

o nazwie „pracowniczych” świadczą, że sprawy pracowników miejskich nie są kwestiami drobnymi i nieobchodzącymi szerokiego ogółu mieszkańców stolicy. Zarząd Miejski zatrudnia około dwudziestu tysięcy ludzi; jeżeli przyjmiemy, że każdy z tych pracowników utrzymuje ze swej pracy przeciętnie po dwie osoby rodziny, to otrzymujemy cyfrę około sześćdziesięciu tysięcy mieszkańców Warszawy, utrzymywanych z naszych podatków, opłat za bilety tramwajowe, za gaz, światło i t. p. Nie mogą być dla nas obojętne z jednej strony sumy wydawane przez miasto na pensje i świadczenia dla pracowników, z drugiej zaś jakie są dążenia i potrzeby tak znacznej części obywateli.

Należy, niestety, stwierdzić, że dotychczas żaden z zarządów miejskich wybierany czy mianowany, nie potrafił uregulować kwestii pracowników i że w sprawach tych panuje chaos i tymczasowość. Dość powiedzieć, że tak zasadnicza i dla miasta i dla pracowników sprawa pragmatyki służbowej (przepisów o prawach i obowiązkach urzędników) dotychczas w wydziałach administracyjnych regulowana jest przez przepisy tymczasowe z 1930 r., które uchwalili ówczesny Magistrat do czasu opracowania stałego statutu. Przepisy te mają rzeczywistość w wielu punktach charakter tymczasowości, są niedostateczne, często już nie aktualne, a przede wszystkim nie zapewniają pracownikom w sposób dostateczny stabilizacji. Stabilizacja leży zarówno w interesie Zarządu Miejskiego, jak i pracowników. Urzędnik pewny swego stanowiska zupełnie inaczej odnosi się do wykonywanych obowiązków, niż człowiek odczuwający, słusznie czy też nie, tymczasowość swojej pracy. Stabilizacja może zapewnić Zarządowi Miejskiemu, dopływ dobrych fachowców, którzy nie będą traktowali pracy w instytucjach miejskich jako jakiegoś provizorium. Początkiem stabilizacji musi być oczywiście wprowadzenie statutu etatów służbowych i rozpoczęcie przenoszenia wszystkich sił wykwalifikowanych i wypróbowanych na odpowiednie etaty.

Następnie wielką bolączką w Zarządzie Miejskim są uposażenia. Sprawa drażliwa, która jednak musi być wyraźnie postawiona i załatwiona. Niewspółmierność wynagrodzeń pracowników miejskich jest wręcz rażąca. Rozumnie, że na stanowisku kierowniczym, pracownik który ponosi odpowiedzialność, musi posiadać wyższe wynagrodzenie od przeciętnego urzędnika, chociaż i

## DZIEŃ W POLITYCE

### „SIEW” I „SŁUŻBA MŁODYCH”

Jak donosi jedna z agencji „Siew” ogłosił oświadczenie w którym twierdzi, że nie ma podstaw do „obaw”, że CZMW wstąpi do Służby Młodych.

„My na te ciemne kusze — oświadcza Siew — i na faszystowskie poczynienia, a nawet na kierowanie Służbą Młodych faszystów nie lećmy, bo to do nas nie pasuje ani na wsi nie chcieli”.

Po tym oświadczeniu porozumienie Siewu ze Służbą Młodych staje się znów na jakiś czas nieaktualne.

### KIM JEST POSEŁ KIENEC?

Na temat autora projektu ustawy antyżydowskiej posła Kieniec pojawiło się szereg sprzecznych informacji. Jak się dowiadujemy poseł Kieniec jest komendantem okręgu wileńskiego Związku Młodej Polski, ma lat 32, wykształcenia prawnik (magister prawa). Przed uzyskaniem mandatu poselskiego p. Kieniec był referentem wojewódzkiego urzędu w Wilnie.

### ZESPÓŁ MŁODYCH PPS

Jak się dowiaduje PAA, została powołana do życia komisja organizacyjna autonomicznej grupy młodzieży inteligentnej przy Sekcji Pracowników Umysłowych PPS w Warszawie, której celem będzie powołanie do życia nowej organizacji młodzieżowej PPS pod nazwą „Zespół młodych PPS „Wolność”.

Grupa ta będzie miała charakter awangardowy i propagandowo-instrukcyjny, gromadząc młodzież akademicką oraz inteligentną. Nie będzie jednak posiadała charakteru organizacji masowej.

## APARACIK DO ŁAPANIA OCZEK



Sklepy: **RÓŻYCKI**

Marszałkowska 82

Ś-to Krzyska 19

## UCHWAŁY ANTYŻYDOWSKIE

Walne zebranie kół powiatowego Związku Podoficerów Rezerwy w Grudziądzie uchwaliło jednogłośnie domaganie się odebrania koncesji członkom mniejszości narodowej w Polsce.

znaleźć dysproporcje nieuzasadnione, ale dlaczego urzędnik o tych samych kwalifikacjach i pełniący identyczne obowiązki w jednej instytucji miejskiej jest lepiej płatny, a w drugiej gorzej, to często znacznie gorzej tego zrozumieć niepodobna. Nie twierdzę, że pracownicy przedsiębiorstw miejskich są wynagradzani za wysoko, że należy ich pobory obniżyć, ale trzeba koniecznie dążyć w drodze ewolucji do wyrównania plac między wydziałami administracyjnymi i przedsiębiorstwami, z wyjątkiem oczywiście tych wypadków, kiedy różnica taka jest uzasadniona szczególnymi warunkami pracy.

Jeżeli już mówimy o dysproporcjach w uposażeniach, to wspomnieć należy o nierzadkich wypadkach, kiedy pracownicy, pełniący obowiązki nie wymagające żadnych kwalifikacji i nie ponoszący żadnej specjalnej odpowiedzialności, pobierają wynagrodzenia równe lub nawet wyższe od referentów.

Kwestie te muszą być jaknajśzybciej załatwione, bowiem budzą wśród pracowników poczucie niesłusznej krzywdy, są zarzewiem nieporozumień i fermentów.

Z naszego punktu widzenia pracownik każdy, a szczególnie pracownik instytucji publicznej, powinien mieć zapewnione wynagrodzenie w takich rozmiarach, aby mógł poświęcać wykonywanej pracy bez żadnych trosk lub kłopotów materialnych. Dobre uposażenie daje możność wymagania dobrej i owocnej pracy. Od 1930 r. pracownicy miejscy przeszli przez kilkakrotne obniżki wynagrodzeń oraz przez kilkakrotne podwyżki potrąceń na podatki i świadczenia. Każdy dokładnie rozumie, że wysokość uposażeń zależy nie tylko od odpowiednich przepisów ustawowych, których zmianę może dążyć się uzyskać, ale także i przede wszystkim od budżetu miasta, od jego możliwości finansowych. Działacze Związku Pracowników Samorządowych w artykułach w „Pracowniku Miejskim”, w ulotkach przedwyborczych wysuwali różne koncepcje znalezienia pokrycia na wyrównanie wynagrodzeń. Te projekty zreformowania finansów komuna-

nych, np. oparcia inwestycji na budżetach nadzwyczajnych, powinny być przez przyszłą Radę Miejską rozważone. W każdym razie unormowanie plac, wyrównanie rachących a niezasadnionych różnic, winno być połączone w miarę możliwości z zapewnieniem pracownikowi egzystencji bez żadnych trosk materialnych. Pamiętajmy, iż urzędnik jest konsumentem nie tylko dóbr materialnych, ale obok innych zawodów inteligentnych jest może najliczniejszym konsumentem dóbr kulturalnych. Zmniejszenie konsumpcji obniża i hamuje rozwój kultury.

Również powinien ulec reformie obowiązujący obecnie statut emerytalny. Dotychczasowy statut przewiduje nabycie praw emerytalnych już po dziesięciu latach pracy. Moim zdaniem czasokres ten powinien być zmieniony w zależności od wieku pracownika. O ile słuszne jest przyznanie emerytury człowiekowi w wieku ponad lat pięćdziesiąt choćby nawet już po dziesięciu latach służby, to groteskowym wydaje się wypłacanie do końca życia uposażenia emerytalnego pracownikowi trzydziestoletniemu, człowiekowi w pełni sił, który ma możność znalezienia sobie pracy. Wyłączeni z tej zasady winni być naturalnie nadal ludzie z powodu choroby niezdolni do pracy. Produkowanie młodych emerytów jest wysoce niemoralne. Tutaj zmiany są konieczne. Trzeba też dążyć do zmniejszenia bezprodukcyjnych dotychczasowych wydatków na emerytury przez przyjmowanie na wakujące posady w pierwszym rzędzie obecnych młodych emerytów.

Wszystkie te zagadnienia są trudne do rozwiązania, ale załatwienie ich musi nastąpić. Może dobrane się stało, że kwestie pracownicze były stosunkowo mało poruszane w czasie kampanii wyborczej, bowiem wówczas łatwo znaleźć dyskusja mogła zająć na marnocze demagogii. Dzisiaj, kiedy nowa rada miejska niedługo prawdopodobnie rozpocznie swą pracę, należy sobie powiedzieć, że uregulowanie spraw pracowniczych również będzie naszym obowiązkiem. Praca to ogromna i niełatwa, ale konieczna.

## Artretyzm

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii, może powodować szereg rozmaitych dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, przedenerowanie, wzdęcia, odbijanie, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestowiecie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmu, mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA”. H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizjolog.-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

**PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH**